

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 179)

z dnia 11 kwietnia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 179)

11 kwietnia 2023 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jerzego Małeckiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat funkcjonowania „Programu dla szkół”;
- odpowiedź ministra rolnictwa i rozwoju wsi na dezyderat nr 3 sprawie wprowadzenia definicji bionawozów oraz wprowadzenia ich do ekoschematów.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Adamiak** pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Maria Fajger** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Marcin Wroński** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **prof. dr hab. Lidia Sas-Paszt** kierownik Zakładu Mikrobiologii i Ryzosfery Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach, **prof. dr hab. Maria Ewa Rembiałkowska** pracownik naukowy w Instytucie Nauk o Żywności Człowieka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Dorota Metera** prezes Bioekspert sp. z o.o., **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Inga Grela** i **Magdalena Świąder** przedstawicielki Polskiej Izby Żywności Ekologicznej, **Piotr Zieliński** przedstawiciel Związku Sadowników RP oraz **Krzysztof Jurgiel** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Paulina Gontarz**, **Dariusz Myrcha** i **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu, panem Ryszardem Bartosikiem. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, z zastępcą dyrektora generalnego Marcinem Wrońskim na czele; przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, z zastępcą prezesa Marią Fajger na czele. Witam pana europośla, ministra Krzysztofa Jurgiela. Witam panią prof. dr hab. Lidie Sas-Paszt, kierownika Zakładu Mikrobiologii i Ryzosfery Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach; pana Marka Adamiaka, pełniącego obowiązki dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, oraz wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje: zmiany w składzie prezydium Komisji, rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat funkcjonowania „Programu dla szkół”, rozpatrzenie odpowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi na dezyderat nr 3 w sprawie wprowadzenia definicji bionawozów oraz wprowadzenia ich do ekoschematów. Czy są uwagi do porządku obrad?

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, składam wniosek o skreślenie punktu pierwszego. z obrad Komisji – zmiany w składzie prezydium Komisji.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Czy możemy skreślić ten punkt? Czy jest sprzeciw?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Sprzeciw. Ja rozumiem, że pan poseł z składa sprzeciw, ale nie ma uzasadnienia tego sprzeciwu.

Poseł Leszek Galemba (PiS):

To jest wniosek formalny o zdjęcie z obrad punktu pierwszego.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Czy pani przewodnicząca podtrzymuje?

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Tak. Głosujemy.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dobrze. Szanowni państwo, system działa? Musimy sekundę poczekać, ponieważ jest problem z systemem.

Przygotujcie państwo legitymacje, żebyśmy się mogli zalogować. W związku z wniesionym sprzeciwem, żeby punkt pierwszy nie był rozpatrywany, wnoszę o głosowanie.

Kto jest za tym, żeby punkt pierwszy skreślić z porządku dzisiejszego posiedzenia? Proszę o podniesienie ręki. Kto jest za skreśleniem tego punktu? (12) Kto jest przeciw? (8) Kto się wstrzymał? (1) Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo. Punkt pierwszy został skreślony. Zostają nam dwa punkty do rozpatrzenia. Pierwszy punkt to będzie rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat funkcjonowania „Programu dla szkół”. Drugi punkt to rozpatrzenie odpowiedzi minister rolnictwa i rozwoju wsi na dezyderat nr 3.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Ryszarda Bartosika.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, uczestnicy dzisiejszego posiedzenia Komisji, chciałbym przedstawić informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat funkcjonowania „Programu dla szkół”.

Szanowni państwo, ten program jest z powodzeniem od wielu lat realizowany w naszym kraju. Jako państwo członkowskie Unii Europejskiej realizujemy ten program jako jeden z mechanizmów wspólnej polityki rolnej od roku szkolnego 2017/2018. Stanowi on bezpośrednią kontynuację wcześniejszych programów realizowanych niezależnie od siebie, a były to programy „Mleko w szkole” oraz „Owoce i warzywa w szkole”. Ponieważ „Program dla szkół” jest mechanizmem wspólnej polityki rolnej, jego realizacja państwach członkowskich jest finansowana w całości lub w części z budżetu Unii Europejskiej i podlega on unijnym przepisom.

W naszym kraju realizowane finansowo jest to w ten sposób, że zdecydowaliśmy się na zwiększenie kwoty przeznaczonej na ten program dokładnie o taką samą kwotę, jaka jest przekazywana z Unii Europejskiej, czyli 128 mln zł. Taka sama kwota jest z naszego budżetu, po to aby tych środków było więcej. Jak państwo doskonale się orientują, celem „Programu dla szkół” jest kształtowanie zdrowych nawyków żywieniowych wśród dzieci i młodzieży w Unii Europejskiej. Realizowany jest przez dystrybucję świeżych i różnorodnych owoców, warzyw, soków, mleka i przetworów mlecznych dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także przez realizację działań edukacyjnych związanych z tematyką „Programu dla szkół” oraz reklamę i promocję skierowaną do dzieci i młodzieży, stanowiących grupę docelową programu, jak również ich rodziców i nauczycieli, a także społeczeństwa Unii Europejskiej.

Podjęmowane w ramach programu działania mają służyć walce z nadwagą i otyłością, które stały się chorobami cywilizacyjnymi, prowadząc do chorób układu krążenia, nadciśnienia, udarów, cukrzycy, niektórych nowotworów, jak również problemów natury psychicznej związanych z obniżoną samoocena, stanami lękowymi i depresyjnymi. Jak wskazują eksperci z zakresu żywienia, w profilaktyce otyłości to właśnie systematyczne

spożywanie małych porcji owoców i warzyw oraz mleka i jego przetworów, wsparte właściwie dobranymi działaniami edukacyjnymi, może okazać się kluczowe.

Dzięki „Programowi dla szkół” dieta dzieci jest wzbogacona o szereg witamin i pierwiastków niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania i rozwoju młodych organizmów. Na przykład mleko zapewnia pokrycie zapotrzebowania na łatwo przyswajalne białka, ryboflawinę, a także bardzo dobrze bilansuje i uzupełnia niedobory składników odżywczych występujących między innymi w produktach zbożowych. W wyniku udziału w „Programie dla szkół” wyrabiane są w młodych ludziach nawyki, które mają szansę przełożyć się na częstsze sięganie po zdrowe produkty w wieku dojrzałym. Ponadto dzięki realizowanym w ramach programu wycieczkom edukacyjnym do gospodarstw rolnych i sadów dzieci mają także możliwość konsumpcji produktów regionalnych oraz pochodzących z produkcji ekologicznej.

Jakie produkty są kwalifikowane do dystrybucji w ramach tego programu? Produkty uprawnione do dystrybucji do placówek oświatowych w ramach programu zostały zdefiniowane w art. 23 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady, przy czym w zakresie produktów mleczarskich zostały one dodatkowo doprecyzowane listą zawartą załączniku nr 5 wyżej wymienionego rozporządzenia. W realizację mechanizmu przez poszczególne państwa członkowskie zaangażowały się organy krajowe odpowiedzialne za żywienie i zdrowie, które uczestniczą w sporządzaniu lub zatwierdzaniu wykazu produktów spełniających unijne kryteria, które są dostarczone do placówek oświatowych w ramach programu.

Budżet Unii Europejskiej przeznaczony na realizację mechanizmu w roku szkolnym 2022/2023 wyniósł 220 mln euro, z czego 125 mln euro na komponent owocowo-warzywny i 95 mln euro na komponent mleczny. W latach 2021–2023 Komisja Europejska realizuje wieloetapowy i wielopoziomowy przegląd „Programu dla szkół”, którego efektem może być przedłożenie w drugiej połowie bieżącego roku projektów legislacyjnych wprowadzających zmiany w dotychczasowych zasadach administrowania tym mechanizmem.

Celem wyżej wymienionego przeglądu, oprócz wzmocnienia wymiaru edukacyjnego programu, jest jego dostosowanie do takich wyzwań jak ochrona środowiska, zrównoważona produkcja i ograniczenie marnowania żywności. W trakcie przeglądu Komisja Europejska przeprowadziła szereg ankiet i konsultacji skierowanych do obywateli Unii Europejskiej. Szczegółowe informacje na ten temat zostały udostępnione przez Komisję Europejską w linku, który został zamieszczony w materiale państwu dostarczonym. Jednocześnie własne badania w zakresie oceny „Programu dla szkół” prowadzi także Parlament Europejski.

Kilka słów o realizacji „Programu dla szkół” w naszym kraju. Od momentu wdrożenia programów „Mleko w szkole” oraz „Owoce i warzywa w szkole” były one traktowane w Polsce jako bardzo ważny element wspólnej polityki rolnej. Nie tylko promowały wśród dzieci i młodzieży zdrowy styl życia i odżywiania poprzez kształtowanie właściwych nawyków żywieniowych, ale spełniały także funkcje z zakresu polityki społecznej.

Jak wynikało z informacji podanych w raporcie o ewolucji programu „Owoce w szkole”, opracowanym w 2011 r. przez Instytut Żywności i Żywienia, ok. 30% polskich dzieci, zwłaszcza na terenach ubogich, wychodziło do szkoły bez zjedzenia jakiegokolwiek posiłku. Tym samym produkty oferowane bezpłatnie w ramach powyższych mechanizmów stawały się istotnym posiłkiem spożywanym przez dzieci z uboższych rodzin. Po reformie przeprowadzonej na poziomie unijnym w latach 2014–2016, w wyniku której oba mechanizmy uległy połączeniu w jeden program, czyli „Program dla szkół”, zwiększono synergię obu dotychczas całkowicie niezależnych od siebie mechanizmów.

Ujednoliconą została grupa docelowa, zasady finansowania oraz kontroli. W zakresie dystrybucji produktów dla szkół nacisk został położony na świeże owoce i warzywa oraz naturalne przetwory mleczne. Wprowadzone na poziomie Unii Europejskiej rozwiązania zostały przejęte z młodszego, funkcjonującego od 2009 r., programu „Owoce i warzywa w szkole”. Tym samym komponent mleczny w „Programie dla szkół” został poddany bardziej istotnym zmianom. Przede wszystkim ograniczeniu uległ jego unijny budżet, który w ramach „Mleka w szkole” nie był limitowany rocznymi przydziałami środków dla poszczególnych państw członkowskich. Jednocześnie rozszerzony został zakres reali-

zowanych w komponencie mlecznym zadań o działania edukacyjne, a także o wymóg promocji, monitoringu oraz ewaluacji. Dofinansowanie realizacji „Programu dla szkół” z polskiego budżetu zostało utrzymane. Należy ono do najwyższych wśród państw członkowskich, wynosząc w skali roku szkolnego 128,1 mln zł. Po reformie podzielono je równo pomiędzy komponent mleczny i owocowo-warzywny.

Problemy związane z czasowym zamykaniem placówek oświatowych lub ich pracą w trybie hybrydowym w związku z pandemią wymagały wprowadzenia elastyczności na dotychczasowych zasadach funkcjonowania mechanizmu, na przykład zmiany zasad udostępniania produktów do placówek oświatowych. Z kolei pojawianie się w polskich szkołach dzieci uchodźców z Ukrainy zwiększyło liczbę beneficjentów programu.

W roku szkolnym 2022/2023 po raz pierwszy zastosowano nową metodologię ustalania stawek pomocy przy dostarczaniu produktów do szkół w ramach programu, opracowaną przez ekspertów z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego. Zgodnie z zaleceniami audytorów Komisji Europejskiej zrezygnowano ze stosowania cen detalicznych do wyliczenia kosztów owoców i warzyw oraz mleka wchodzących w skład porcji na rzecz cen zbytu powiększonych o koszty konfekcjonowania, transportu oraz koszty pozostałe, w tym marże dla operatorów dostarczających produkty dla szkół. Polska jest jednym z najbardziej aktywnych państw członkowskich w zakresie realizacji „Programu dla szkół”. Uczestniczy w nim około 12 tys. polskich szkół podstawowych i około 1,7–1,8 mln uczniów – w zależności od roku szkolnego.

Wynikający z czynników inflacyjnych wzrost cen produktów wchodzących w skład koszyka dostaw, jak również wzrost kosztów przygotowania, dowozu w warunkach chłodniczych oraz udostępniania produktów dzieciom w szkołach przy istniejących ograniczeniach budżetowych spowodowały konieczność zredukowania liczby porcji przypadających na jednego ucznia w skali roku szkolnego.

W tym kontekście wartym odnotowania jest fakt, że od roku szkolnego 2023/2024 zwiększeniu uległ poziom unijnego budżetu przyznanego Polsce w skali roku szkolnego na realizację „Programu dla szkół”. Zgodnie z decyzją wykonawczą Komisji Europejskiej będzie on wynosił ponad 12 mln euro w komponencie owocowo-warzywnym oraz prawie 13 mln euro w komponencie mlecznym. W stosunku do alokacji przyznanej Polsce na mocy decyzji wykonawczej Komisji Europejskiej z dnia 21 marca 2022 wzrosło o 1,65% oraz o 25,35%.

Według danych Ministerstwa Edukacji i Nauki szacunkowa liczba uczniów w roku szkolnym 2023/2024 w klasach 1–5 – to jest grupa docelowa tego programu – wyniesie 1 941 543 uczniów. Będzie ona zatem na poziomie zbliżonym do grupy docelowej przyjętej do wyliczeń stawek pomocy w „Programie dla szkół” w drugim semestrze roku szkolnego 2022/2023.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to tyle tytułem wstępu w sprawie informacji dotyczącej „Programu dla szkół”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Widzę, że jest dużo chętnych. Zacniemy może od pana posła Maliszewskiego.

Poseł Mirosław Maliszewski (KP):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Będę raczej mówił o komponencie owocowo-warzywnym, bo on jest z punktu widzenia branży, którą reprezentuję, bardzo istotny.

Pamiętam, kiedy tworzył się program „Owoce w szkole” – on się tak wówczas nazywał. Był postrzegany i traktowany jako ten, który ma spełnić zasadnicze dwa cele. Albo i trzy. Po pierwsze, miał spowodować zwiększenie dobrych nawyków zakupowych wśród rodzin i dzieci objętych tym programem. Po drugie, miał spowodować zdrowe odżywianie – akurat owoce i warzywa nie są tymi, które pod tym względem są jakieś dyskusyjne. Po trzecie, program ten miał doprowadzić także do pewnych ruchów rynkowych. Kwota,

która jest przeznaczana na program, powoduje wzrost zagospodarowania produktów objętych programem, co ma oczywiście znaczenie, jeżeli chodzi o popyt.

Jeżeli chodzi natomiast o finansowanie, wówczas był to mechanizm polegający na tym, że Komisja Europejska asygnowała poszczególnym krajom określone kwoty w zależności od populacji, dawała państwom członkowskim obowiązek wyasygnowania takiej samej kwoty, a po drugie dała możliwość zwiększenia tej kwoty z budżetu krajowego, po to aby objąć tym programem jak największą grupę docelową, czyli dzieci i młodzież. Z badań rynkowych, które w pewnym okresie prowadziła m.in. moja organizacja, wynikało, że program ten we wszystkich trzech aspektach odnosił sukces. W aspekcie nawykowym również.

To znaczy rodziny dzieci, które były objęte tym programem, kiedy te dzieci już przestały być w szkole i na przykład współdecydowały o zakupach, zdecydowanie częściej dokonywały zakupów owoców i warzyw niż rodziny nieobjęte tym programem. Pod tym względem program odnosił sukcesy. Mówię cały czas w czasie przeszłym, dlatego że pan minister przedstawił tutaj statystykę, z której wynika, że jak gdyby spełniamy jako Polska wszystkie oczekiwania – czyli Komisja Europejska wskazuje określoną kwotę, my drugą taką kwotę... Przypomnę, że to jest raczej obowiązek niż nasza dobra wola. Nie ma zwiększenia ponad tą kwotę. Ponadto, obserwujemy w tej chwili na rynku w ramach działania tego programu dwa niebezpieczne zjawiska.

Wskutek wyliczeń stawki porcji firmy czy gospodarstwa, które realizują program, zaczynają koncentrować się na bardziej logistycznie opłacalnych szkołach w dużych miastach, a coraz mniej korzystają z tego programu dzieci w szkołach znajdujących się na obszarach wiejskich. Bo tam trzeba dowozić mniejsze porcje na większe odległości. W związku z tym to jest złe zjawisko w tym programie.

Pan minister powiedział o liczbie dzieci objętych tym programem i ona rzeczywiście wygląda nieźle. Natomiast liczba porcji razy liczba dzieci powinna być brana pod uwagę. Bo obserwujemy, że liczba porcji w ostatnich latach systematycznie spada, co oznacza, że ten cel w postaci wyrobienia nawyków może nie być osiągnięty. Jeżeli akcja nie jest prowadzona systematycznie, nie jest prowadzona często, to trudno wyrobić zdrowy nawyk. Powinniśmy brać pod uwagę zwiększenie budżetu krajowego na wsparcie tego programu. Pytanie zasadnicze, czy takie zwiększenie zaangażowania krajowego jest przewidywane? Jeżeli tak, to w jakiej kwocie?

Druga rzecz. Czy w myśl nowej polityki europejskiej, tych kilku strategii określonych wspólnie jako Europejski Zielony Ład, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozważa – a taka dyskusja się w Europie dzisiaj toczy – objęcie przynajmniej części porcji jako żywności ekologicznej, czyli produktów ekologicznych jako elementu porcji? Taka dyskusja się dzisiaj w Unii Europejskiej toczy. Oczywiście jak zwykle w dyskusji są zwolennicy i przeciwnicy, ale chciałem poznać polską opinię, polskie zdanie, stanowisko polskiego Ministerstwa Rolnictwa w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Kolejnym zapisanym na liście jest pan poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo dziękuję.

Chciałem zapytać pana ministra o wzajemne relacje i konsultacje tego programu pod względem efektywności odbiorców, jakimi są dzieci i młodzież, z Ministerstwem Edukacji i Nauki i z Ministerstwem Zdrowia.

Otóż program jest bardzo zasadny. Wpływa nie tylko na kształtowanie tych nawyków, o czym mówił mój przedmówca. Dzisiaj mamy ogromny problem z otyłością dzieci i młodzieży. Ponad 30% dzieci wpada już w otyłość. To jest bardzo poważna choroba, już można powiedzieć, że cywilizacyjna. Dlatego chciałem zapytać w kontekście tego, że ona rodzi szereg innych implikacji wynikających ze stanu zdrowia. Dzieci dzisiaj chronicznie nadużywają cukru i energetyków w szkole. Myślę, że w kontrze do tego jest program zdrowej żywności, czyli warzyw, owoców, a także świeżych produktów mlecznych.

Chciałem zapytać, na ile państwo prowadzicie analizy – bo być może trzeba coś zrobić jako państwo polskie – aby te nawyki żywieniowe, które są katastrofalne... Dzieci nad-

używają cukru i energetyków, co kończy się katastrofą. Jak w tym kontekście przebiega efektywność programu? Tych 120 mln zł w tych produktach trafia do jakiej grupy osób? Bo my w podstawówkach mamy około trzech milionów uczniów.

Jest więc pytanie, jaki jest zakres oddziaływania, ile dzieci z tego korzysta, czy to jest element codziennie wspierający posiłki? Czy dla wszystkich uczniów, czy tylko niektórych – jeżeli chodzi o kwestię wieku? Czy może to jest jakiś podział terytorialny? Jak efektywnie działa ten program pod względem dostępności i pod względem pewnego rezultatu zdrowotnego? Bo to, że on ma promować polską żywność ekologiczną, warzywa, owoce, to jest rzecz zasadnicza. Ale na ile właśnie jest to program efektywny? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos.

Jest wiele absurdalnych pomysłów, które przyszły do nas na przykład z Unii Europejskiej, ale to jest wyjątek, który właśnie takim pomysłem nie jest. To bardzo dobry program, który istnieje już od wielu lat w polskich szkołach. Niedawno przeprowadziłem rozmowy z przedstawicielami środowiska, stowarzyszenia, które zajmuje się właśnie dystrybucją takich produktów w ramach „Programu dla szkół”. Zwrócili uwagę na jedną ważną rzecz.

Generalnie te stawki, które są przez lata, w korelacji z szalejącą inflacją i z tym, jak wzrosły koszty produkcji owoców warzyw czy nabiału czy koszty energii... Producenci często mają pewien problem dotyczący tego, czy w ogóle wchodzić w projekty ze szkołami, czy dowozić porcję na przykład przez pięć dni w tygodniu przez bardzo krótki okres w semestrze, czy może rozkładać to na nieco dłuższy siedmio-, a może ośmiotygodniowy okres, gdzie produkty dostarcza się dwa–trzy razy w tygodniu i to też niewielkie porcje. Widzimy, że ten program może być trochę niedoinwestowany pomimo swojej zasadności.

Moje pytanie do ministerstwa jest takie: czy była jakaś próba rozmowy z innymi ministerstwami, na przykład z Ministerstwem Zdrowia, na temat dofinansowania również z ich strony tego projektu? Kiedy mówimy o zdrowiu ludzi, to raczej Ministerstwu Zdrowia powinno zależeć na dobrych nawykach żywieniowych Polaków. Nie jest to tylko projekt dotyczący dobrej dystrybucji. Wielu rolników nawet nie chce wchodzić w te projekty, bo im się nie opłaca czasem sprzedawać takiego detalu.

Warto zwrócić uwagę na to, czy jest jakakolwiek rozmowa z innymi ministerstwami o doinwestowaniu, o zwiększeniu finansowania, o dołożeniu może drugiej podobnej puli, którą dokłada dziś Ministerstwo Rolnictwa, na przykład właśnie z Ministerstwa Zdrowia. Ktoś ten projekt powinien wtedy poprowadzić. Czy ministerstwo już o tym myślało? Jeśli tak, to co się wydarzyło? Jeśli nie, to czy będzie to planować? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Tracz. Bardzo przepraszam, pan poseł Kazimierz Plocke.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dziękujemy za ten materiał. Myślę, że nikt nie ma wątpliwości, że „Program dla szkół” jest bardzo ważny. Choć gdy patrzemy na statystyki, to widzimy, że od ośmiu lat poziom wsparcia finansowego jest na tym samym poziomie, a także została zmniejszona liczba porcji. Przypomnę, że w 2015 r. były 44 porcje z komponentu owocowo-warzywnego na jednego ucznia i 47 porcji z komponentu mlecznego na jednego ucznia. W 2023 r. to jest 25 porcji dla owoców i warzyw oraz 20 dla mleka. Czyli przez osiem lat poziom wsparcia się nie zmniejszył, za to zmniejszała się liczba porcji.

Wszyscy mówią, że program jest super. Natomiast dziś pan minister poinformował, że zwiększona ma być pula środków z Unii Europejskiej, łącznie o 25 mln zł, co dawałoby kwotę około 100 mln zł dodatkowych środków. Według naszych wyliczeń, gdyby wrócić do 2015 r., czyli do liczby przyznawanych porcji, to na ten dodatkowy komponent

potrzeba by około 450 mln zł, zakładając, że 100 mln zł jest z budżetu Unii Europejskiej. Czy polski rząd rozważa możliwość, żeby tę brakującą część, 350 mln zł, przeznaczyć z budżetu krajowego?

Rację ma kolega, poseł Urbaniak, mówiąc, że to powinno być nie tylko na barkach MRiRW. Być może w ramach uzgodnień międzyresortowych należałoby zwiększyć tę pulę z innych resortów, które także są odpowiedzialne za wychowanie młodego pokolenia. Czy resort rozważać będzie możliwość, żeby ten program rozszerzyć na coś więcej niż klasy 1–5? Może udałoby się klasy szóste objąć tym programem? To ważna sprawa.

Chcę też powiedzieć, że docierają do nas dostawcy produktów do szkół, którzy też mają swoje argumenty, przedstawiając wzrost kosztów wytwarzania, dostawy, dystrybucji, przechowywania, nie mówiąc już o inflacji. A więc oni także ponoszą koszty. Obawy mogą być też takie, że pomimo tego, że będziemy bardzo chcieli, ten program ze względów finansowych może być zagrożony. Bardzo bym prosił o odpowiedź, panie ministrze.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Wojciechowska.

Poseł Anna Wojciechowska (KO):

Dziękuję bardzo.

Chciałam zauważyć, że potrzeba wprowadzenia zdrowej żywności do szkół jest niezbędna. Realizowałam chyba dwa projekty unijne w swoim powiecie ełckim. Projekty były w 100% dofinansowane przez Unię Europejską. Tam był między innymi taki element jak dożywianie dzieci – ze względu na dużą liczbę zajęć w szkołach. Grupa docelowa to było ok. 1000 osób. Podejrzewam, że mieliśmy około 60 tys. porcji. To był projekt wielomiesięczny. Niestety się skończył.

Nawyki żywieniowe można wykształcić u dzieci, proponując im zdrową żywność. Ale to nie powinno być jednorazowe, tylko cykliczne. Na przykład w tym przypadku, kiedy trwało to kilka miesięcy, dochodziło do tego, że dzieci, które były chore, przychodziły na zajęcia tylko po to, by dostać porcję. To była kanapka z zieloną sałatą, z serem czy z szynką plus owoc i woda mineralna. Cieszyło się to olbrzymim powodzeniem. Myślę, że powinno się to zrobić na jakiś dłuższy dystans, a nawyki żywieniowe część dzieci powinna wynieść z domu rodzinnego.

Niestety teraz warunki – szczególnie mówię o szkołach wiejskich – są bardzo skromne. Dzieci często przychodzą głodne. Kanapek w ogóle nie mają ze sobą. Nawyk żywieniowy można łatwo wykształcić u dzieci, ale trzeba im to po prostu dać. Ale nie jednorazowo – kanapkę, owoc czy ekologiczną żywność. To powinno być co najmniej w okresie miesięcznym czy dwumiesięcznym, wtedy zostaje wykształcone. Będzie brakowało kanapki, a nie słodkich produktów, chipsów czy innej chemii. To jest bardzo dobry pomysł, ale to nie może być pomysł na wyjątkową okazję czy okoliczność.

Należy stworzyć program, który będzie wdrażany praktycznie we wszystkich szkołach w całym kraju. Nie wiem, jak wybierane są te szkoły. Nie było problemów z żywnością ekologiczną i z firmami. Wykonawcy zajmowali się tym w ramach przetargów. Organizowali żywność z dowozem do szkół. Logistycznie to można bardzo dobrze zorganizować. Ale potrzebne są na to konkretne kwoty. Taka żywność to około 10 zł dziennie na jednego ucznia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję. Teraz głos zabierze pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, nawiązując do tego, co powiedział pan poseł Plocke, chciałabym zapytać.

Oczywiście mamy liczbę uczniów, którzy mają być objęci. Ale liczba uczniów niczego nam nie mówi. Dopiero liczba porcji mówi o tym, czy program jest zasadny i czy spełnia swoje zadanie. Jeżeli będzie mniej porcji – a widzimy, że jest ich mniej – to jest to incydentalne, można powiedzieć. O połowę zmniejszone.

Moje pytanie, panie ministrze, czy przewidujecie zwiększenie stawki? Jeżeli tak, to o ile? Czy przewidujecie państwo zwiększenie nakładów finansowych między innymi właśnie z Ministerstwa Zdrowia? Ja tylko przypomnę, że przy pracach nad podatkiem cukrowym mówiliśmy o walce z otyłością i o przeznaczaniu części tych pieniędzy z podatku cukrowego na pomoc w walce z otyłością, szczególnie u dzieci. Myślę więc sobie, że może powinniśmy wystąpić jako Komisja z dezyderatem do ministra zdrowia, żeby pokrył przynajmniej raz tyle, ile państwo dajecie, jeśli chodzi o finanse, na zwiększenie tego programu, szczególnie w szkołach dla dzieci. To miałyby pokrycie ze zwiększonych dochodów z podatku cukrowego.

Tu są takie suche dane, które jak się skumulują w takich dużych cyfrach, to one wyglądają dobrze. Nie mam dzieci w szkole, więc nie wiem, czy wszyscy wiemy, jak wygląda taka porcja? Czy pan minister mógłby mi powiedzieć, jak wygląda taka porcja warzywno-owocowa i jak wygląda porcja mleczna w szkole? Chodzi o to, żebyśmy wszyscy mieli przed oczami, co to jest. Bo mówimy o dużych sumach, o milionach. A jest pytanie, co ten uczeń w szkole po prostu dostaje?

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Teraz pan przewodniczący Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Izbo, chciałem uzupełnić, rozszerzyć to, o czym mówił na samym początku pan poseł Maliszewski. Pan poseł Maliszewski mówił, żeby część porcji była jako żywność ekologiczna. Chciałem sprecyzować, że wydaje mi się, że powinniśmy dążyć do tego, żeby większość tej żywności była żywnością ekologiczną, lokalną. Wtedy moglibyśmy, po pierwsze, skorzystać z pieniędzy Ministerstwa Klimatu i Środowiska i w ogóle z różnych projektów unijnych, bo wówczas mówimy o braku śladu węglowego. Przecież Unia Europejska szaleje na tym punkcie – byśmy im to zapewnili.

Druga rzecz. Jeżelibyśmy zrobili żywność lokalną, to lokalne środowiska zaczęłyby zarabiać. One mają mniejsze koszty, inne cele. Robimy zupełnie nowy rynek dla tych firm. To też jest ważne, ponieważ dajemy tym dzieciom inne smaki, czego innego uczymy te dzieci. Pamiętam, jak moje dzieci przynosiły całe zgrzewki mleka UHT. Jeżeli ktoś to pił, to wie, że nie jest to mleko. To wygląda może jak mleko, ale smak ma zupełnie inny niż mleko pasteryzowane.

Chyba w ubiegłej kadencji byliśmy z Komisją w Bawarii i tam widzieliśmy, jak... W Austrii czy w Bawarii? Widzieliśmy jak działała mała, lokalna mleczarnia u rolnika. Ona spełniała kilka ról. Dzieci przychodziły z przedszkoli i szkół, patrzyły na całą lokalną produkcję, zaczęły zupełnie inaczej reagować. Wydaje mi się, że powinniśmy postawić w tych programach na żywność lokalną, ekologiczną. Możemy nawet posunąć się do tej żywności bez pozostałości. Bo są również takie produkcje – nazwijmy je konwencjonalnymi – w których nie ma w ogóle pozostałości.

Proszę zauważyć, wychodzimy również ku rodzicom, którzy chcą żywności ekologicznej, którzy właściwie się tego domagają i nic z tym nie mogą zrobić. Moje dzieci były dosyć dawno w podstawówce, ale widziałem, że mleko UHT po prostu się marnowało. To były wyrzucone pieniądze. Bo rodzice nie chcieli dawać dzieciom tego mleka. To była zmarnowana rzecz. Część rodziców w ogóle tego nie odbierała. Część odbierała z grzeczności i tego nie używała.

Dlatego też prosiłbym pana ministra o informację, czy jest rozważane to, żebyśmy w jakimś okresie, lepiej krótszym niż dłuższym, doszli do tego, że ta żywność będzie organizowana przez lokalną społeczność? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pan poseł Kapinos, proszę.

Posel Fryderyk Kapinos (PiS):

Szanowny panie ministrze, szanowny panie przewodniczący, szanowne koleżanki i kole-dzy, szanowni państwo, przede wszystkim najważniejsza jest świadomość i nad tą świa-domością trzeba u ludzi pracować.

Nie zgodzę się z panem posłem Borysem, który mówił... Przede wszystkim chyba rodzice powinni odpowiadać za to, czy dzieci są odpowiednio odżywiane i otyłe. Potem ta odpowiedzialność spada na rodziców. Szkoła może tylko pomóc i pewnie szkoła pomaga. Takie programy pomagają. W parlamentarnym zespole do spraw wsparcia rol-nictwa ekologicznego i przetwórstwa ekologicznego wspólnie z czterema ministerstwami pracowaliśmy nad przygotowaniem programów lekcji wychowawczych, jeżeli chodzi o rolnictwo i przetwórstwo ekologiczne.

Jest zgoda pana ministra Czarna, żeby taka godzina wychowawcza była w każdej klasie od przedszkola, przez szkoły podstawowe, po szkoły średnie. Takie programy, lek-cje wychowawcze, lekcje ekologiczne są przygotowane. Będziemy to w najbliższym czasie też ogłaszać. Są one na platformie Ministerstwa Edukacji. Każdy nauczyciel może prze-prowadzić taką lekcję wychowawczą na temat rolnictwa ekologicznego i przetwórstwa ekologicznego.

To jest właśnie ta zmiana świadomości. Chodzi o to, żeby od najmłodszych lat wpro-wadzać te nawyki żywieniowe. Bardzo mocno włączyło się Ministerstwo Zdrowia, główny inspektor sanitarny, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwo Edukacji i Nauki. Takie lekcje wychowawcze są już przygotowane. Warto z nich skorzystać. Dzię-kuję wszystkim ze strony też społecznej i z MRiRW, którzy pracowali w tym zespole. Wspieram ten głos, żeby jednak może te produkty ekologiczne i lokalne też może pró-bować powoli dokładać do tych porcji, żeby zwiększać świadomość wśród tych młodych osób – żeby oni mogli konsumować i próbować produktów ekologicznych, lokalnych.

Zdarzają się szkoły, w których jest mleko UHT. Myślę, że mleka UHT nie powinno być w szkołach – wiadomo, jaka jest jakość tego mleka. Wiadomą rzeczą jest, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby produkty były najwyższej jakości i powoli wprowadzać produkty ekologiczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Jeszcze pani przewodnicząca Niedziela chciała jedno zdanie.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Pamiętam rozmowę parę lat temu, kiedy zgłosili się przedstawiciele, którzy dostarczali produkty mleczne.

Problem polegał głównie na tym, że większość tych produktów mlecznych często nie miała odpowiedniego miejsca przechowywania w szkołach. Dlatego pojawiło się to mleko UHT i inne, które mają trochę dłuższy okres przetrzymywania nie w warunkach chłod-nicznych. Pamiętam, jak wtedy przyszli przedsiębiorcy, przedstawiciele tych osób, które dostarczały. Mówili oni, że mają straszny problem, ponieważ szkoły nie chcą tego odbie-rać, bo muszą mieć osobne lodówki, na które pieniądze nie mają itd.

Trochę się z panem nie zgodzę, że to jest tylko kwestia świadomości, bo państwo polskie ma odpowiedzialność za to, co się dzieje ze społeczeństwem. Społeczeństwo, jak widać, szczególnie dzieci, zaczynają być otyłe, czego naturalną konsekwencją jest wzrost zachorowań na choroby z cukrzycy między innymi. A to znaczy, że państwo pol-skie będzie płaciło ogromne pieniądze za leczenie osób, które już w wieku dziecięcym mają dużą otyłość.

Myślę, że wszyscy powinniśmy się nad tym pochylić i przemyśleć, czy rzeczywiście oprócz edukacji, która jest oczywiście świetna – i od tego trzeba też zacząć – nie potrzeba większego udziału ekologicznych produktów, większego udziału lokalnych produktów? One skracają łańcuch dostawy i powodują, że szybciej można dostarczać wysokiej jako-sci żywność do szkół. Nic z tego jednak nie będzie, jeśli nie będzie przeznaczonej więk-szej ilości pieniędzy na porcję. Jeśli mamy tyle wyznaczników wysokiej jakości porcji, to będzie się to miało nijak do tego, żeby była odpowiednia liczba porcji za rzeczywiście takie pieniądze.

Na końcu łańcucha wszystko rozbija się o finanse. Stąd pytanie, czy rzeczywiście nie można by było stworzyć jakiegoś wspólnego programu z kilkoma ministerstwami, z pieniędzy, które powinny być przeznaczone na walkę między innymi z otyłością? Jeszcze raz przypomnę o pieniądzach z podatku cukrowego.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z pań i panów posłów? Proszę.

Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):

Jednak się nie zgodzę. Najważniejsza jest świadomość. To, jak rodzice będą odżywiali swoje dzieci, jest najważniejsze. Nawet najlepsze programy tu nie pomogą, jeżeli rodzice będą nieodpowiednią dietę stosować w domu. Jednak większość posiłków dzieci jedzą w domu. Musimy mocno pracować nad tą świadomością – wśród rodziców i dzieci od najmłodszych lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Zgłosił się pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne koleżanki i koledzy, myślę, że dołożyłbym niejedną cegielkę do tej całej łamigłówki otyłości.

W nawykach naszych dzieci nie ma sportu, tak jak jest to w podobnych krajach Europy. Jeśli zrobilibyśmy projekt z określoną normą żywienia, w określonych porach, żeby o godzinie 21.00 lub 22.00 nie było jedzenia, tylko inne sprawy, to da to taki pełny efekt w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję panie pośle.

Teraz przejdziemy do strony społecznej. Bardzo proszę o przedstawienie się i podanie, jakie organizacje państwo reprezentują. Pani po lewej stronie.

Pracownik naukowy w Instytucie Nauk o Żywieniu Człowieka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. dr hab. Maria Ewa Rembiałkowska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Ewa Rembiałkowska, jestem profesorem w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Instytucie Nauk o Żywieniu Człowieka.

Dziś mówimy dokładnie o tym, co leży w interesie i zainteresowaniach naszego instytutu. Konkretnie reprezentuję Zakład Żywności Ekologicznej, który przez wiele lat prowadziłam, a teraz młodsza koleżanka przyjęła.

Od bardzo wielu lat badamy właśnie jakość surowców ekologicznych. Chciałam powiedzieć, że ogromnie się cieszę, że z ust kilkorga przedmówców padł dzisiaj apel o wprowadzenie żywności ekologicznej dla dzieci do szkół. W szczególności chodzi o produkty takie jak właśnie owoce, warzywa i nabiał. To jest naprawdę fantastyczna sprawa, że ta świadomość wśród osób siedzących na sali istnieje. Chcę tylko państwu powiedzieć dlaczego, może na przykładzie jabłek.

Jabłka w Polsce to jest owoc numer jeden, wiadomo. Jesteśmy potęgą jabłkową. Dlaczego to jest tak ważne, żeby jabłko, które dziecko otrzymuje w pakiecie, było ekologiczne i lokalnie produkowane? Cóż, nie możemy sobie mydlić oczu. Jabłka z produkcji ekologicznej zawierają wielokrotnie mniej pozostałości bardzo szkodliwych pestycydów, których w jabłkach europejskich, z polskimi na czele, jest bardzo dużo w produkcji konwencjonalnej. Stosowanych jest ponad 30 oprysków w ciągu sezonu. To jest bardzo duży problem, ponieważ na podstawie bardzo wielu badań dowiedziono, że pozostałości pestycydów mają bardzo szkodliwy wpływ na rozwój małego dziecka i młodzieży do lat 15. Powinniśmy naprawdę zadbać o to, żeby maksymalnie to ograniczyć, zrobić wszystko, aby te dzieci dostawały żywność pozbawioną tych trucizn.

Dodatkowo chcę wspomnieć, że substancji bioaktywnych, które są podstawą naszego zdrowia, jest o 50% więcej w jabłkach z produkcji ekologicznej niż z konwencjonalnej. Wszystko to mówię na podstawie wieloletnich badań naszego zakładu, a także badań prowadzonych w wielu krajach na świecie. Jest to już w tej chwili dowiedzione całą

pewnością. Odnośnie do tej smakowitości – również konsumenci w wielu badaniach wykazują znacznie większe preferencje w kierunku jabłka ekologicznego. Jest po prostu smaczniejsze, lepiej wybarwione, słodsze, lepiej pachnie itd. Macie państwo okazję dziś próbować jabłek ekologicznych, które przywiózł nasz kolega. Możecie państwo sami stwierdzić, jak smaczne są te jabłka. Chyba takie chcemy naszym dzieciom w szkołach podawać.

Ponadto chcę jeszcze powiedzieć, że w województwie mazowieckim, dokładnie na granicy województw mazowieckiego i łódzkiego, mamy naprawdę zagłębie produkcji owoców ekologicznych. Jest to Stowarzyszenie EkoOwoc, które produkuje 30 tys. ton owoców ekologicznych każdego roku. Niestety nie są w stanie tego sprzedać i nie chcieli nawet oferować. W zeszłym roku na przykład było bardzo małe zainteresowanie. Duża część poszła jako produkcja konwencjonalna, głównie na przetwory, na soki.

Wprowadzenie zasady, że dzieci w szkołach, w tym pakiecie, o którym dzisiaj właśnie jest mowa, powinny otrzymywać jabłko ekologiczne, a także przetwory, jak musy jabłkowe czy też chipsy jabłkowe, które można przechowywać relatywnie długo w odpowiednich warunkach, jest czymś, z czym zgodzi się wiele osób. Myślę, że wiele osób podziela pogląd, że powinniśmy iść w tą stronę. W związku z tym kieruję też do pana ministra zapytanie, w jaki sposób i jak taki program będzie realizowany? Czy istnieją pomysły, żeby wprowadzić jakiś określony procent warzyw i owoców ekologicznych do tego pakietu? Jeżeli nie, to czy możemy liczyć, że coś takiego będzie robione? Może tyle na początek tej dyskusji, bo jest tutaj grupa osób wraz ze mną. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani.

Przedstawicielka Polskiej Izby Żywności Ekologicznej Magdalena Świąder:

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, nazywam się Magdalena Świąder, jestem prawnikiem wspierającym Polską Izbę Żywności Ekologicznej. Dziękuję państwu za wszystkie głosy poparcia – ze wszystkich stron politycznych tak naprawdę je dzisiaj usłyszeliśmy. To jest bardzo ważny sygnał, że zmierzamy w dobrym kierunku i wszyscy rozumiemy, na czym powinien polegać rozwój tego programu.

Nie wiem, czy państwo pamiętają, jak były prace nad ustawą okołorozporządzeniową do nowych przepisów unijnych w sprawie produkcji ekologicznej, to państwo w zasadzie też mówili jednym głosem po różnych stronach barykady – że jeśli chodzi o dzieci, to rzeczywiście powinny one dostawać żywność najwyższej jakości. A najwyższą jakość gwarantują rzecz jasna produkty ekologiczne.

Bardzo się cieszymy i dostrzegamy, że powstały scenariusze lekcji ekologicznych. Myślę, że to jest bardzo ważny krok w stronę świadomości, natomiast oczywiście on powinien iść w parze z krokami w zakresie dystrybucji. Pan poseł Maliszewski wspominał, pan minister również odczytał informację na temat przeglądu Komisji Europejskiej i ankiet zbieranych wówczas. Z tych ankiet, szanowni państwo, wynika właśnie, że państwa członkowskie powinny kłaść nacisk na dystrybucję żywności ekologicznej w szkołach. I to się wpisuje, rozumiem, właśnie w koncepcję ministerstwa i zespołu parlamentarnego, który pan Fryderyk Kapinos reprezentuje, jeśli chodzi o zwiększanie świadomości. Zatem mamy mechanizmy prawne, bo mamy przepisy unijne, które wymieniają nam listę produktów, które mogą być w ramach tego programu, tego dofinansowania dostarczane do szkół. Przyłączam się oczywiście do tych wszystkich pytań dotyczących rozważania przez ministerstwo udziału produktów ekologicznych w tym pakiecie.

Mam też jeszcze jedno pytanie. Widzę, że zgadzamy się w zasadzie wszyscy, a siła też jest z nas wszystkich, zwłaszcza w państwie posłach i w ministerstwie. Czy są państwo też gotowi, żeby zobowiązać się do stworzenia takiego stałego forum spotkań w zakresie rozważania konkretnych już mechanizmów zwiększania udziału produktów ekologicznych w żywieniu dzieci i młodzieży w ramach „Programu dla szkół”, ale również w ramach innych inicjatyw, które jesteśmy w stanie wspólnie stworzyć? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan, bardzo proszę.

Przedstawiciel Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Piotr Zieliński, reprezentuję organizację branżową Związek Sadowników RP i Grupę Organic, której jestem współwłaścicielem. Ponadto jestem producentem rolnym, w całości ekologicznym. Mam kilkudziesięciohektarowe gospodarstwo.

Szanowny panie ministrze, szanowni przewodniczący, szanowni państwo, bardzo mnie to cieszy, że z różnych stron są głosy w sprawie wprowadzania do szkół żywności ekologicznej, w tym jabłek. Nie wiem, czy te jabłka, które dziś przywiozłem, tak podziały... Jeśli to byłby taki efekt, to mogę być na każdym posiedzeniu.

Chciałem też powiedzieć, że jest możliwe dostarczanie owoców. Oczywiście najwięcej jabłek, bo to jest nasz podstawowy owoc, jeśli chodzi o produkcję i ekologiczną, i konwencjonalną. Jest on dostępny również w wielu częściach kraju, więc nie trzeba by go przewozić do różnych szkół z jakiegoś jednego regionu, gdzie się go produkuje, bo w innych zupełnie go nie ma. Celowo przyniosłem jabłka niesortowane w tych kartonach, które państwo widzicie. Prosto ze skrzyni, wyjęte z chłodni już prawie dwa tygodnie temu. Nie stosowaliśmy do ochrony żadnych środków syntetycznych, żadnych nawozów sztucznych, a mimo to od dwóch tygodni zachowują taki walor, jakbyśmy je dopiero wyjęli z chłodni.

Założę się – ponieważ jestem również doradcą sadowniczym i specjalizuję się w tych zagadnieniach – że gdyby te owoce były produkowane w tak zwanym systemie konwencjonalnym, byłyby już jakieś zwiędnięcia skórki. Produkcja konwencjonalna przy wykorzystaniu sztucznych środków do produkcji, między innymi pestycydów czy nawozów, czy tak zwanych polepszaczy, wypędza te owoce, które nie są naturalne. Stąd potem one szybko tracą ten walor smakowy. A te, o czym wspomniała również pani profesor, mają dużo większe właściwości odżywcze, dużo dłużej zachowują te właściwości. Jak państwo widzą, dużo dłużej można by je podawać, nie trzeba by ich było dostarczać codziennie, tylko powiedzmy raz w tygodniu – nawet jeśli w szkołach nie ma specjalnych warunków, a czasem może ich nie być. Jabłka spokojnie będą zachowywały swoją przydatność do spożycia.

To owoce niesortowane, tak że to też nie jest jakiś koszt. Dodam tak na marginesie, że owoce, które są w tym kartonie o tej porze, sprzedajemy po 95 groszy. Reprezentuję taką grupę sadowników, którą nadzoruje, u których kupuję. Produkuję kilka tysięcy ton plus jeszcze kilkadziesiąt kupuję. 99% wysyłamy do krajów zachodnich. Sypimy to na wywrotki w takich cenach do Niemiec, do Francji, do Belgii, do Holandii, do Austrii. W tych krajach na przykład robi się takie musy, jakie są w tym opakowaniu, czy soki. Tam to jest bardzo popularne.

U nas żywność ekologiczna, nawet w takim wydaniu, powiedzmy sobie, konsumencim, jest właściwie nieznana. Trudno jest przeciętnemu konsumentowi zdefiniować, więc po to nie sięga, dlatego kierunek, żeby podawać te owoce w szkole, jest jak najbardziej zasadny. Ale to jabłko jest tylko takim jakby wynikiem tej naszej pracy, produkcja ekologiczna to jest cały system. To jest stosowanie odpowiednich środków, odpowiednie dbanie o środowisko, brak chemizacji, to jest przywracanie tych naturalnych ekosystemów.

Jeśli byśmy to połączyli z taką właściwą edukacją tych dzieci... Myślę, że pan prezes Maliszewski również się ze mną zgodzi, że jako organizacja tam, gdzie będziemy mieli oczywiście zasoby kadrowe i możliwości, możemy w tych szkołach przeprowadzać takie lekcje i mówić, co to tak naprawdę jest, jak my to robimy. Dodam, że na hektar sadu konwencjonalnego legalnych środków syntetycznych stosuje się 37 kg w ciągu jednego sezonu.

Głos z sali:

Na hektar?

Przedstawiciel Związku Sadowników RP Piotr Zieliński:

Na hektar w ciągu jednego roku – legalnych, w przeciętnie chronionym sadzie.

Przez 20 lat użytkowania sadu tradycyjnego mamy prawie półtorej tony samych substancji czynnych. Nie mówię tu o żadnych nośnikach ani balastach, które przecież ma każdy pestycyd. To jest pewnie jeszcze 30–40% dodatkowych środków mniej; środków, które są niewymieniane na oficjalnych listach. W wydajności doszliśmy już do takiej technologii, do takiej, w cudzysłowie „wprawy” w tej naszej produkcji, że nasze wydaj-

ności sięgają 50–60 t z hektara, w moim gospodarstwie na przykład, przy zastosowaniu wyłącznie ekologicznych metod produkcji.

Nie możemy zatem powiedzieć, że to jest produkcja ekstensywna, jakaś, w cudzysłowie, „dziadowska”, która nie daje jakichś przyzwoitych dochodów, która jest amatorska. To jest sprofesjonalizowana produkcja oparta na nowych technologiach, na monitoringu szkodników, na wiedzy na temat biologii i patogenów chorobotwórczych czy szkodników. My to wszystko stosujemy. Dzięki temu, mając narzędzia biologiczne, możemy właśnie wyprodukować takie owoce.

Kilka lat temu, w poprzedniej kadencji, również byliśmy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Nie pamiętam dokładnie, ale poruszaliśmy zbliżony temat. Dzisiaj też o tym rozmawiamy – to znaczy, że w tym obszarze niewiele się zmieniło. Dzisiaj na szczęście słyszę w tym obszarze więcej głosów. Mam nadzieję, że coś w tej sprawie zrobimy. Oczywiście jestem otwarty na to, aby dalej pracować w tym obszarze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze jedno zdanie, pan poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Chciałem dopytać panią profesor i pana, który produkuje ekologiczną żywność.

Jeśli ideą polityki europejskiej jest to, by tworzyć nawyki i pewien rynek konsumentów żywności ekologicznej, jeśli są dzisiaj takie metody, o jakich pan mówi, które pozwalają wykorzystać pełną wiedzę, know-how i praktykę do tego, żeby zmniejszać jednak całą tą część chemizacji, pestycydów wszystkich innych elementów ochrony roślin, to może zdecydujemy się na to po pierwsze, żeby do szkół, szczególnie dla dzieci, trafiały wyłącznie produkty ekologiczne z certyfikatem?

Może jest tak, że my więcej szkody zrobimy dzieciom, jak pani mówi... Dlatego pytam panią profesor... Bo jeżeli faktycznie jest tak, że trafiają produkty, które nie są ekologiczne, czyli zawierają znacznie więcej różnych substancji... W moim powiecie jeden ze starostów zrobił badania wśród dzieci na obecność glifosatu, wyniki były po prostu zatrważające. Jakie jest zdanie pani profesor, pod względem tego, co pani bada, czy do szkoły w ramach rozwoju dzieci powinny trafiać absolutnie ekologiczne produkty czy wszystkie? Wszystkie, czyli niższa cena, większy poziom problemów związanych z jakością tych owoców i warzyw.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję.

Pracownik naukowy w instytucie SGGW prof. dr hab. Maria Ewa Rembiałkowska:

Może odpowiem ad hoc.

Pytanie jest moim zdaniem retoryczne, ponieważ na podstawie moich wieloletnich badań, mojego zespołu i wielu ośrodków zagranicznych z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że dzieci małe, żłobkowe, przedszkolne i szkolne powinny dostawać wyłącznie ekologiczne owoce i warzywa, a także inne produkty żywnościowe. Z pełną odpowiedzialnością naukowca to stwierdzam. Jeżeli ktoś jest zainteresowany materiałami naukowymi, to ja jestem bardzo chętna do udzielenia państwu wszelkich informacji. Musiałabym podać może mojego maila... Jeśli ktoś by chciał, prześlę materiały. Materiały naprawdę są porażające. Toksykologzy biją na alarm, jeżeli chodzi o negatywny wpływ syntetycznych pestycydów na zdrowie ludzi, a w szczególności dorastających ludzi. Tak że absolutnie tak.

A jeszcze tylko słowo o mleku. Padło tu stwierdzenie, że mleko UHT nie jest dobrze widziane przez rodziców i przez dzieci. I słusznie. Proszę państwa, robiliśmy badania, analizowaliśmy – mleko UHT nie jest mlekiem. Ono ma zmienione tłuszcze, węglowodany i białka w taki sposób, że szkodzi ludzkiemu zdrowiu. Od wielu lat nie kupuję żadnych produktów UHT. Wszystkim znajomym i przyjaciółom mówię to samo. Nie kupujcie państwo tego.

W tej chwili można dostać mleko, jest technologia mikrofiltrowania – na to powinniśmy postawić. Mleko mikrofiltrowane zawiera wszystkie składniki odżywcze, jakie są potrzebne dla zdrowia, szczególnie dzieciom. Naprawdę myślę, że duże nasze firmy

jak Mlekovita czy Piątница, gdyby miały kontrakty ze szkołami, produkowałyby właśnie w małych opakowaniach mleko mikrofiltrowane, które powinno się podawać ludziom, a w szczególności młodzieży. Natomiast mleko UHT absolutnie nie. To w ramach dodatku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję. Pani profesor się zgłaszała. Bardzo proszę.

Kierownik Zakładu Mikrobiologii i Ryzosfery Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach prof. dr hab. Lidia Sas-Paszt:

Szanowni państwo parlamentarzyści, szanowni państwo, w latach 2009–2016 koordynowałam w Instytucie Ogrodnictwa największy w Polsce projekt ekologiczny – opracowanie innowacyjnych metod uprawy roślin sadowniczych: jabłoni, truskawki i wiśni.

Oprócz walorów prozdrowotnych i przechowalniczych tych owoców wykazaliśmy prozdrowotne działanie. Partnerem projektu był Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Konsumentci spożywali pulpę z owoców wiśni, jabłoni i truskawki z produkcji ekologicznej i integrowanej. Ci, którzy spożywali pulpę z owoców wiśni, jabłoni i truskawki z produkcji ekologicznej, mieli podwyższoną kondycję zdrowotną, ograniczony poziom cholesterolu, poprawę czynników krwi ludzkiej. Udowodniliśmy, że owoce z produkcji ekologicznej miały zero pozostałości chemicznych środków produkcji. Miały walory prozdrowotne, poprawiały jakość zdrowia konsumentów tych owoców. To był sześcioletni projekt, a więc badania wieloletni, które są opublikowane.

Również drugi projekt realizowaliśmy w ekologicznym gospodarstwie pod Łodzią, gdzie wykazaliśmy, że marchew, pietruszka, por, cebula z produkcji ekologicznej miały podwyższone walory, a więc większą zawartość suchej masy, większą zawartość witamin, polifenoli, większą jędrność, mniejsze skażenie przez patogeny gleby i roślin. Udowodniliśmy także, że owoce i warzywa z produkcji ekologicznej mają nie tylko podwyższone walory prozdrowotne, ale wyższą wartość przechowalniczą i przetwórczą.

W ten projekt zaangażowana była „Pierogarnia Piaski” pod Lublinem – pierogi z zastosowaniem warzyw z produkcji ekologicznej miały do 14 dni dłuższy termin przechowywania niż pierogi wypełnione warzywami z produkcji integrowanej. Również to jest poparcie dla bardzo cennych, ciekawych wyników pani prof. Rembiałkowskiej z naszego projektu ekologicznego, kilku projektów ekologicznych polskich i unijnych, które realizujemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, mój związek ogromną wagę przywiązuje do niesienia pomocy wiejskim rodzinom, szczególnie na wschodzie naszego kraju, tam, gdzie koncentruje się nasza praca. Chcę powiedzieć, że każdego roku wysyłamy ponad 1200 dzieci na kolonie. Uważam, że jest to jedna z najlepszych form realizowania polityki państwowej wspierania rodzin. Za każdym razem przed wyjazdem dzieci spotykamy się z rodzicami, znaczy z matkami generalnie.

Chcę powiedzieć, że po pierwsze matki mają wielki problem w utrzymaniu dyscypliny żywieniowej swoich dzieci. Pierwsza prośba, jaką kierują pod adresem organizatorów – róbcie wszystko, żeby dzieci nie miały dostępu do słodyczy i pizzy. Bywa tak, że dziecko dostaje kieszonkowe i mówiąc krótko, mimo że dostaje pięciokrotnie posiłek w ciągu dnia, przeznaczają gros tych środków na zakup pizzy i słodyczy, bo to jest w modzie. Apel od rodziców sprowadza się do jednej kwestii – zróbcie coś z promocją zdrowego trybu życia. Same dzieci, kiedy piszą wypracowanie albo biorą udział w konkursie plastycznym: „Wiem, co jem”, najczęściej potwierdzają, że to są słodycze i słynna pizza. Dzieci same mówią, że to jest moda. Telewizja pokazuje, promuje takie, a nie inne formy żywienia.

W związku z tym jeśli rodzice nie będą mieć wsparcia ze strony środków masowego przekazu, będą mieć trudność z właściwym ukierunkowaniem sposobu odżywiania swoich dzieci. To jest pierwsza sprawa, o której chcę powiedzieć.

Po drugie, oczywiście zgadzam się z tym, co mówił pierwszy poseł zabierający głos. Sytuacja wiejskich szkół jest diametralnie inna niż dużych szkół w aglomeracjach miejskich czy nawet powiatowych. W związku z tym wydaje się, panie ministrze, że potrzebne jest monitorowanie tej pomocy, jaką niesiemy w formie oferty dla szkół małych, rozsianych po gminach i powiatach. Wszystko po to, że by popularyzować, promować, a z drugiej strony jednak jest bardzo ważną sprawą, żeby promować i nagradzać tych nauczycieli, którzy przywiązują do tego specjalną wagę. Umówmy się, niecała kadra pedagogiczna się tym zajmuje. To jest najczęściej na głowie jednego nauczyciela. Trzeba go pokazywać. Młodzież lubi się wzorować na pozytywnych przykładach.

Oczywiście przyłączam się do słów dotyczących oczekiwań zwiększenia wydatków na tę formę pomocy. Przy rosnącym budżecie, który panowie i panie posłowie przyjmiecie każdego roku – ten budżet jest coraz bogatszy, Polska jest coraz zamożniejszym krajem – nie do zrozumienia jest ograniczanie liczby porcji dla dzieci. Przynajmniej, że to nie jest zrozumiałe, to nie jest właściwe. Myślę, panie ministrze, że tutaj są możliwości radykalnej zmiany.

Pamiętam rozmowę z jednym chłopakiem. Miał 9 lat, pochodził ze świętokrzyskiego. Przy śniadaniu w formie szwedzkiego nie chciał stołu niczego jeść. Dowiedziałem się, co się dzieje. On mówi tak: „Proszę pana, bo nie ma marmolady”. Szwedzki stół – jest wszystko. A on w domu je marmoladę z chlebem. To jest jego ulubione danie.

Zmierzam do tego, że dzieciarnia mówi tak: „W szkole dostajemy...”. Niektórzy, tak jak tu ktoś powiedział słusznie... To jest ich śniadanie, ale mówią, że to nie jest atrakcyjne. Nie chcę rozsupływać tego hasła, co to jest atrakcyjne. To jest to, do czego on powinien być przekonany. Generalnie rzecz biorąc, w wystąpieniu pana ministra chyba było na początku powiedziane, że to co robimy, musi mieć większą rangę, naszej społecznej polityki.

Ostatnia rzecz. Oczywiście tematem naszego spotkania jest dobro dziecka, jego zdrowie. To nie ulega wątpliwości. Chcę państwu powiedzieć, że jak przyglądamy się dzieciom na tych koloniach, to widzimy, że w wielu przypadkach są to dzieci, które nie mają czym jeść.. Od dawna nie ma w szkole stomatologa.

To jest pytanie nie do Komisji Rolnictwa, to jest szersze pytanie, ale generalnie zgadzam się z opinią posła, że jeśli dzisiaj nie zatroszczymy się o zdrowie dziecka i będzie problem z otyłością i cukrzycą, to jak ogromny będzie koszt leczenia później? Warto w tych kwestiach wspólnie z komisjami ochrony zdrowia i oświaty pomyśleć o zdrowiu dzieci w kategoriach procesu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja mam tylko taki postulat, żeby może te materiały, o których mówiła pani profesor, zostały przekazane do sekretariatu Komisji, żebyśmy mogli te materiały otrzymać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, po tej ciekawej dyskusji czas dla pana.

Jeszcze jeden głos, bardzo proszę.

Prezes Bioekspert sp. z o.o. Dorota Metera:

Szanowny panie, przewodniczący szanowni państwo posłowie, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, bardzo dziękuję. Zgłaszałam się od początku, bo chciałam powiedzieć kilka słów, jak to jest w innych krajach, i zapytać, co można zrobić w Polsce.

Dorota Metera, Forum Rolnictwa Ekologicznego, jednostka certyfikująca Bioekspert.

Otóż w Niemczech dzieci w szkole w pierwszy dzień szkoły uczestniczą w akcji – dostają taki Bio-Brotbox, czyli skrzyneczkę na śniadanie, do której sponsorzy składają swoje różne

produkty. Dziecko potem chodzi z taką skrzyneczką i prosi mamę o śniadanie też złożone z produktów bio. Musimy zrobić taką akcję jako strona społeczna, natomiast wsparcie dla takiej akcji powinno być ze strony, nie wiem, powiedzmy, programu rządowego.

Jako najlepszy przykład, który znam, podałabym Francję, gdzie opracowano program, który służy jakości żywności dla obywateli Francji, ale służy przede wszystkim francuskim rolnikom. Jest mowa o żywności ekologicznej i lokalnej we wszystkich stołówkach publicznych, nie tylko w programie szkolnym – 20% do 2030 r. W Niemczech, ponieważ rozwinięto wielką akcję promocji rolnictwa ekologicznego, a jest kryzys – również w Niemczech jest kryzys – postawiono na to, żeby przeznaczyć 30 mln euro na wsparcie rolnictwa ekologicznego i dostęp żywności ekologicznej również do stołówek publicznych.

Można powiedzieć, że to są bogate kraje, że może nas nie stać na to, ale w takich krajach jak Estonia i Łotwa, które owszem są małymi krajami, ale nie odbiegają znacznie od naszego – a myślę, że chyba uważamy się za większy, z większą produkcją rolniczą kraj niż takie małe kraje – też mają program żywności ekologicznej w stołówkach publicznych. Bardzo bym chciała dowiedzieć się, czy pan minister, czy Wysoka Komisja widzi możliwość stworzenia w Polsce również takiego programu, który wspiera żywność ekologiczną i lokalną w stołówkach publicznych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler, jedno zdanie.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Właśnie jednym zdaniem chciałem powiedzieć.

Panie przewodniczący, panie ministrze, robimy wspólne posiedzenia różnych komisji. W zależności od potrzeb. Zrobimy też produkt w wyniku zebrań tych komisji, w którym skontrolujemy, czy dopuścimy do kontrolowanego wykorzystania przez dzieciaki komórek i komputerów, wprowadźmy więcej zadań wychowania fizycznego i wprowadźmy to, o czym dzisiaj mówiliśmy – lepszą żywność. Kompilacja tych trzech rzeczy da owoc taki, jaki trzeba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w punkcie dotyczącym naszego programu raczyliśmy odbyć konferencję na rzecz zdrowego życia, tak bym powiedział. Wniosekami z tej konferencji moglibyśmy się podzielić może najmniej z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale na pewno z Ministerstwem Edukacji i Nauki, MZ i MSSiT, a być może jeszcze z którymś. W każdym razie bardzo dziękuję za wszystkie cenne uwagi, które i państwo posłowie, i goście dzisiejszego posiedzenia przekazali.

Prawie ze wszystkimi się zgadzam, oprócz tego głosu, który mówił o tym, że dzieci przychodzą głodne do szkoły. To jest nieprawda. Odkąd rząd Rzeczypospolitej wprowadził program 500 plus – może państwo słyszeli – to zjawisko przestało mieć miejsce. Oprócz tego chciałbym powiedzieć o takim programie, który jest prowadzony przez Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej – chodzi o program „Posiłek w szkole”. On też się bardzo dobrze sprawdza, a ten program wsparty jest jeszcze wsparciem stołówek szkolnych. Czyli to jest działalność taka komplementarna, jeśli chodzi o żywienie dzieci w szkołach. Chcę zwrócić na to uwagę.

Mówimy o naszym programie, który z powodzeniem jest realizowany od wielu lat. Środki unijne są wykorzystywane prawie w 100%. Nie we wszystkich krajach Unii Europejskiej tak to wygląda. Bo na przykład we Francji taki program nie cieszy się dużym zainteresowaniem. Są kraje, które nie są nim zainteresowane. Wykorzystujemy, dokładając znaczne środki z naszego budżetu.

Szanowni państwo, na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. Mówiło się dużo o produkcji lokalnym, o żywności ekologicznej. Jest też na to jeden sposób. W tej chwili realizujemy to zadanie poprzez KOWR, ale istnieje możliwość, aby szkoły same, we własnym zakresie, realizowały to zadanie, a my przekazujemy środki. Wtedy nikt nie zastąpi lokalnej społeczności, w tym wypadku szkoły, która zna lokalnych producentów, dostaw-

ców, tradycje lokalne, wie, gdzie ta żywność jest najlepsza, wie, gdzie jest żywność ekologiczna. Szkoły mogłyby to robić. Niestety wiąże to się z dodatkowym zaangażowaniem poszczególnym szkół, z dużym obowiązkiem.

Takiego zainteresowania szkół nie ma i w ogromnej większości – bo z tego, co pamiętam, tylko kilka szkół z własnej woli weszło w ten program – program realizowany jest przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Mamy środki, określoną kwotę na ten cel. Niestety ostatni czas – pandemiczny i wojenny – spowodował znaczny wzrost cen żywności. Kwota jest stała. W związku z tym liczba porcji rzeczywiście nieco spadła, bo nie ma innych możliwości.

Liczymy na to, że po przeglądzie przez Komisję Europejską tego programu wzrosną środki na ten cel. Będą też możliwości dzięki temu, że KE pochylił się nad audytem tego programu, aby wejść na przykład w żywność ekologiczną. Przez Ministerstwo Zdrowia prowadzone są też prace nad strategią dotyczącą zdrowego żywienia. To program równoległy do naszego programu. Nasz program jest pewnym wycinkiem ogólnych działań państwa opartym na środkach unijnych i na środkach krajowych. Proszę zważyć, że środki krajowe są przeznaczane na ten cel w takiej samej kwocie jak środki z Unii Europejskiej. Nie są to naszym zdaniem małe kwoty, choć trudno nie zgodzić się z poglądem, że te środki mogłyby być większe – 1,9 mln uczniów to jest duża liczba.

Mówiliśmy o porcjach, o zdrowej żywności. Wszystko to zawarte jest rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Porcje są opisane. Mamy tam jabłka, gruszki, jeśli chodzi o te porcje owocowe. Jest też na przykład marchew. Jest to jakościowo i ilościowo określone. Problem jest bardzo szeroki, bo nawyki żywieniowe, oprócz porcji podawanych w szkole, wspierane są szkoleniami, lekcjami, szeroko rozumianą edukacją, na którą też przeznaczamy środki finansowe.

Jak państwo słusznie zwrócili uwagę, to jest tylko jeden element zdrowego żywienia, i to w jakimś procentowym ujęciu chyba ten mniejszy. Ta edukacja, poza szkołą, winna się odbywać też w domu, te nawyki powinny być wprowadzane w domu. Dobrze, że ten program jest. On świetnie się sprawdza. Odnotowaliśmy wszystkie uwagi, które państwo zgłosili, w miarę możliwości po tym audycie Komisji Europejskiej będziemy starali się nad nimi pochylić. Natomiast w programie, który już jest w realizacji, zmian nie będzie, bo być nie może.

Głos z sali:

Można zwiększyć budżet.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Zawsze można zwiększyć budżet krajowy, nikt nie zabrania, przesunąć „między” w tym programie byłoby trudno. W kolejnej edycji można się nad tym zastanowić, jak te pieniądze podzielić.

Bardzo dziękuję za wszystkie te uwagi, stanowiska i oceny. Nie były one aż tak bardzo krytyczne, bo zgadzamy się z tym, że ten program jest potrzebny i winien być kontynuowany. W roku przyszłym te środki będą zwiększone, bo to będzie 245 mln zł. Będziemy starali się o to, aby te środki z naszej strony były też w takiej wysokości zgodnie z niepisaną zasadą przyjętą przez MRiRW.

Szanowni państwo, niestety jest tak, że dostawcy starają się wykorzystywać te możliwości. Oni przystępują do programu, kiedy im się to opłaca, co jest oczywiste. Warto by było położyć nacisk i pójść w tym kierunku – może zastanowić się nad jakimś jeszcze korzystniejszym rozwiązaniem – aby to szkoły wraz ze wsparciem samorządu, który je prowadzi, mogły same przystępować do tego programu, do tego projektu. Byłoby to zapewne z korzyścią dla wszystkich. Produkty, które są przekazywane dzieciom w szkole, są zdrowe. Są to produkty polskie.

Nasza żywność, produkowana przez polskie zakłady przetwórcze, przez naszych rolników, jest bardzo zdrowa i wszystkich zachęcamy do tego, aby z niej korzystać. Natomiast jeśli chodzi o produkcję ekologiczną, to ta sprawa jest przed nami. Zgadzam się, że powinniśmy takie programy wprowadzać, ale to wszystko jeszcze przed nami. Musielibyśmy odbyć na ten temat dłuższą dyskusję, bo zapewne dostawcy, gdyby tu byli,

powiedzieliby nam, że nie mogą utrzymać na naszym rynku większych partii produktów ekologicznych, aby mogli nimi dysponować choćby w tym programie.

Ten problem do rozwiązania jest jeszcze przed nami, ale chcę przypomnieć, że staramy się o to, aby zwiększyć liczbę gospodarstw ekologicznych w Polsce. Myślę, że w najbliższym czasie to nastąpi. Nie jest to tylko podejście administracyjne MRiRW. To jest bardzo połączone z rynkiem konsumenta. Coraz więcej osób chce zaopatrywać się w takie produkty. To dobrze. Pewnie to będzie powodowało, że liczba gospodarstw ekologicznych się zwiększy.

Podsumowując, raz jeszcze dziękuję za tę bardzo dobrą dyskusję. Dziękuję za wnioski, za postulaty, również za uwagi krytyczne. Będziemy je brali pod uwagę przy realizacji czy przy tworzeniu kolejnego programu. Dziś ten program cieszy się dużym powodzeniem. Realizujemy go i cieszymy się, że te środki na przyszłą realizację będą w kwocie 245 mln zł. Dobrze, że produkty mleczne, warzywa i owoce trafiają w szkole do dzieci. Dobrze, że prowadzona jest szeroka akcja edukacyjna w tym zakresie. Będziemy ją kontynuować i w miarę możliwości poprawiać, aby przynosiła coraz lepsze efekty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Dziękuję państwu za tak konstruktywną debatę. W sumie w większości, jak pan minister stwierdził, zgadzamy się z tymi postulatami. Bardzo się cieszę z deklaracji pana ministra, iż te wnioski, które składali posłowie, a także strona społeczna, zostaną uwzględnione w kolejnej edycji programu. Zamykam dyskusję w tym temacie i przechodzimy do drugiego punktu dzisiejszego posiedzenia.

Drugi punkt porządku dziennego. Szanowni państwo, na 169. posiedzeniu Komisji w dniu 7 lutego bieżącego roku Komisja wysłuchała informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat zastosowania bionawozów w polskim rolnictwie oraz perspektyw ich wdrażania zgodnie ze strategią Europejskiego Zielonego Ładu. Komisja na 171. posiedzeniu w dniu 8 lutego bieżącego roku uchwaliła dezyderat do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie wprowadzenia definicji bionawozów oraz wprowadzenia ich do ekoschematów. Odpowiedź na dezyderat wpłynęła do pani marszałek w dniu 31 marca bieżącego roku.

Bardzo proszę pana ministra o krótkie przedstawienie odpowiedzi na dezyderat. Informuję, że wszyscy państwo posłowie otrzymali odpowiedź drogą elektroniczną razem z zawiadomieniem o posiedzeniu Komisji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o dezyderat, odpowiedzieliśmy na te postulaty.

Jednym z wniosków i postulatów tego dezyderatu było to, aby te założenia, o których państwo mówili tak obszernie na posiedzeniu Komisji, zostały wprowadzone do planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027. W tej odpowiedzi przedstawiliśmy, jak sytuacja wygląda. Nie jest to sprawa łatwa w związku z tym, że plan strategiczny jest przyjęty i zatwierdzony. Każda taka zmiana jest długotrwała i nie możemy zagwarantować, czy możliwa do przeprowadzenia, bo odbywa się ona w drodze konsultacji z Komisją Europejską, a po zatwierdzeniu krajowego planu strategicznego tych zmian nie możemy wprowadzać dużo. Możemy w szczególnych wypadkach. O takie zmiany się staraliśmy.

Komitet monitorujący przy Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi debatował nad pewnymi zmianami, ale dotyczyły one innych kwestii – możliwości uczestnictwa w programach dobrostanowych, na przykład możliwości uczestnictwa w programach dobrostanowych dla tych rolników, którzy utrzymują zwierzęta na uwięzi. Były także zapisy dotyczące rzepaku. To będzie zmienione, to się udało wynegocjować. Niestety takich zmian wiele wprowadzić nie możemy.

Chcę tylko państwa poinformować, że w planie strategicznym w zakresie stosowania nawozów w ramach ekoschematu: Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami

odżywczymi przez Komisję Europejską zostały zatwierdzone takie praktyki jak opracowanie i przestrzeganie planu nawożenia. Ten ekoschemat jest w wariacie podstawowym i w wariacie z wapnowaniem. Punkty za realizację tej praktyki przyznawane są, jeśli rolnik posiada plan nawozowy opracowany do określonej powierzchni gruntów ornych i trwałych użytków zielonych w gospodarstwie lub wykona w odpowiedni sposób określony w przepisach zabieg wapnowania. Praktyka nie ogranicza w żaden sposób rodzajów nawozów, którymi rolnik będzie przestrzegał zapisów planu nawozowego.

Kolejnym jest wymieszanie obornika na gruntach ornych w terminie 12 godzin od jego aplikacji. Jak państwo też doskonale się orientują, praktyka dotyczy aplikacji do gleby obornika, który zgodnie z definicją oznacza mieszkankę kału, moczu zwierząt wraz ze ściółką, w szczególności słomą, trocinami lub korą. Chodzi także o stosowanie płynnych nawozów naturalnych innymi metodami niż rozbryzgowo. Rolnik może realizować tę praktykę za pomocą płynnych nawozów naturalnych, które są też określone zgodnie z definicją. Szanowni państwo, te praktyki są zapisane oczywiście w „Krajowym planie strategicznym”.

Chciałbym poinformować, że zmiany w zakresie włączenia bionawozów do ekoschematów, jak już mówiłem, wymagałyby zmiany planu strategicznego. Wiąże się to z długotrwałą procedurą zakończoną zatwierdzeniem tych zmian przez Komisję Europejską – w tej chwili nie wiadomo, czy zakończoną pozytywnym, oczekiwanym efektem.

Odnosimy się też do kwestii wprowadzania definicji bionawozów do porządku prawnego. Ministerstwo informuje, że nie wydaje się to konieczne, gdyż bionawozy zawierają się już częściowo w obecnie obowiązujących definicjach, między innymi produktów mikrobiologicznych. Dodatkowo nazwa „bionawozy” jest nazwą zwyczajową i jej wprowadzenie stanowi pewien problem w kontekście przedrostka „bio”, który jest zarezerwowany dla produktów ekologicznych. Niemniej jednak propozycje Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zostaną przez ministerstwo przeanalizowane w zakresie ewentualnej możliwości wdrożenia do porządku prawnego definicji bionawozów, jak i w kontekście przyznawania płatności w ramach ekoschematów w kolejnych latach.

To tyle, jeśli chodzi o ten punkt. Panie przewodniczący, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, otwieram dyskusję. Czy ktoś by chciał w tym temacie zabrać głos? Pani profesor, bardzo proszę.

Kierownik Zakładu Mikrobiologii i Ryzosfery Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Skierniewicach prof. dr hab. Lidia Sas-Paszt:

Serdecznie dziękuję za głos.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, szanowni państwo, bardzo się cieszę, że jako przedstawiciel Instytutu Ogrodnictwa mogłam na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa przedstawić sytuację bionawozów i bionawożenia w Polsce. Jednocześnie bardzo serdecznie dziękuję za to, że ta sprawa będzie przeanalizowana.

Chcę podkreślić konieczność wdrożenia wprowadzania bionawozów. One jednak różnią się znacząco, przewyższają swym składem mikrobiologiczne produkty nawozowe, które są w ustawodawstwie – są to produkty zawierające pojedyncze szczepy, gatunki mikroorganizmów na bazie nośnika organicznego. Jako Instytut Ogrodnictwa, Zakład Mikrobiologii i Ryzosfery opracowaliśmy dziesięć takich patentów – właśnie nawozowych produktów mikrobiologicznych, które są patentami zatwierdzonymi przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej. Są skomercjalizowane, sprzedane firmie, która będzie produkować te nawozowe produkty mikrobiologiczne.

Natomiast bionawozy, które opracowujemy, wzbogacone mikrobiologicznie w Polsce, przewyższają swym składem produkty nawozowe mikrobiologiczne, które są ujęte w ustawodawstwie nawozowym. Bionawozy zawierają ponad 40% materii organicznej, makro-, mikroelementy, fitohormony roślinne, bardzo dużą pulę aminokwasów – są to hydrolizaty białkowe – cukry, związki aktywne biologicznie. A przedrostek „bio” oznacza, że zawierają pożyteczne mikroorganizmy, żywe komórki, jak również meta-

bolity tych mikroorganizmów. Są to bakterie, grzyby strzępkowe, grzyby mikoryzowe, promieniowce i szereg innych.

Istnieje bardzo duża potrzeba wdrożenia bionawożenia w uprawach Polski. Mamy tysiące wyników badań z wielu projektów polskich i unijnych, bo prowadzimy te badania od ponad 20 lat). Wynika z nich, że bionawożenie poprawia jakość produkowanych plonów, fizykochemiczne właściwości gleby, walory prozdrowotne produkowanych plonów. Te bionawozy są bezpieczne dla środowiska, a przede wszystkim dla zdrowia człowieka i dobrostanu zwierząt. Działają jak nawozy o spowolnionym czy kontrolowanym uwalnianiu składników mineralnych, a więc nie powodują wypłukiwania jonów składników mineralnych, tak jak to się dzieje z nawozów mineralnych, do wód powierzchniowych i wód gruntowych.

Są bezpieczne, nie są fitotoksyczne, nie ma możliwości przenawożenia bionawozami z powodu zawartości dużej puli materii organicznej, która powoduje bardzo korzystne działanie, jeśli chodzi o poprawę żyzności gleb. Czyli wprowadzamy z nawozami dużą pulę materii organicznej, a wiadomo, że zawartość materii organicznej w glebach polskich jest bardzo niska – 1,2%. Z kolei węgla organicznego – 2,2%. Aż 89% gleb Polski to gleby o niskiej i bardzo niskiej żyzności, 60% gleb Polski to gleby kwaśne i bardzo kwaśne, a więc o pH poniżej 5,5 i 5.

Maleje również powierzchnia upraw rolniczych. Średnio dziennie w Europie tracimy 273 ha gleb uprawianych rolniczo, które to powierzchnie są przekształcane pod budowę miast, dróg i osiedli. Wdrożenie bionawozów jest potrzebne – zgodnie zresztą z założeniami Europejskiego Zielonego Ładu i innych strategii Komisji Europejskiej oraz Ministerstwa Rolnictwa. W Instytucie Ogrodnictwa w wyniku licznych projektów i badań pokazujących bardzo dużą skuteczność, efektywność, bezpieczeństwo działania bionawozów...

Co ważne, są one ekonomicznie opłacalne, skuteczne. Są nawet tańsze niż nawozy mineralne. W obliczu wzrostu cen nawozów mineralnych w ostatnich trzech latach produkcja nawozów mineralnych spadła i średnioroczne tempo wzrostu w skali globu to jest 1–3% dla produkcji nawozów mineralnych. Produkcja bionawozów i biostymulatorów rośnie – średnioroczne tempo wzrostu produkcji to jest 11–13%. Badania szeregu ośrodków naukowych na świecie oraz nasze, a także praktyczne doświadczenia wskazują, że bionawożenie jest właśnie skuteczną, ekonomicznie opłacalną, lepszą technologią niż nawożenie mineralne NPK.

Dla Grupy Azoty opracowaliśmy nawozy mineralne wzbogacone mikrobiologicznie – mocznik, polifoska i super fos dar z otoczkami biodegradowalnymi na bazie właśnie kwasów humusowych, maltodekstryny i pożytecznymi mikroorganizmami. Te nawozy wzbogacone mikrobiologicznie dla Grupy Azoty zawierają 15% nośnika organicznego w granulacji nawozu. Gdy trafiają do gleby, przede wszystkim następuje rozpuszczenie tej granulacji nawozu, namnażanie pożytecznych mikroorganizmów zawartych w tych bionawozach, w tej materii organicznej, a później stopniowe uwalnianie jonów składników mineralnych, również z pomocą pożytecznych mikroorganizmów.

Udowodniliśmy, krótko mówiąc, w tym projekcie – bo zakończyliśmy go w końcu 2022 r. – że sześćdziesięcioprocentowe dawki mocznika, polifoski i super fos daru z mikroorganizmami są bardziej skuteczne niż stuprocentowe dawki tych nawozów z mikroorganizmami i bez mikroorganizmów. A efekty działania to zwiększenie plonu o 30%, jakości i walorów prozdrowotnych owoców, warzyw i roślin rolniczych – bo mieliśmy IUNG również w tym projekcie.

Z tego powodu Instytut Ogrodnictwa wdraża bionawozy. Mamy stronę internetową – taką platformę upowszechnieniowo-wdrożeniową bionawozy.inhort.pl, gdzie zawarte są wszystkie informacje na temat bionawozów, ich skuteczności działania, aplikacji, terminów stosowania, dobrych praktyk dla roślin ogrodniczych, dla roślin rolniczych właśnie z zastosowaniem bionawozów.

Bardzo się cieszę, że MRiRW pozytywnie rozpatruje możliwość wdrożenia i upowszechniania tych bionawozów. Otrzymaliśmy środki na ten projekt. Zapraszam państwa serdecznie do obejrzenia tej strony, jak również zapewniam wszelkie informacje, materiały na temat wyników badań, skuteczności, efektywności, korzyści działania bionawozów w porównaniu do standardowego nawożenia NPK, które bardzo degraduje glebę, ogranicza występowanie

symbioz korzeni roślin z pożytecznymi mikroorganizmami, ogranicza jakość plonu i walory prozdrowotne warzyw, owoców i innych plonów roślin.

Dziękuję pięknie za uwagę.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, pani profesor.

Czy są jeszcze jakieś głosy w tym temacie? Nie widzę. Zamykam dyskusję. Szanowni państwo, jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjęła odpowiedź na dezyderat. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła tę odpowiedź. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.